

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Młodzież Socjalistyczna w hołdzie Bojownikowi o Socjalizm Akademia ku czci tow. Hermana Diamanda

Zapowiedziana na wczoraj Akademia ku czci Hermana Diamanda zebrała w sali teatru „Ateneum” tłumy młodocianych i starszych robotników, którzy przybyli, aby złożyć hołd ofiarom, pełnemu zasług życia Hermana Diamanda.

Licznie zjawili się delegacje dzielnic partyjnych i Związków Zawodowych ze sztandarami. Wśród przybyłych na akademii znaleźli się liczni przedstawiciele stronnictw ludowych, Bundu, Zukunfту, prasy warszawskiej i zagranicznej.

Zebrani zgotowali szczególną serdeczną owację tow. Hermanowi Liebermanowi, który został wśród entuzjastów zgromadzonych wniesiony na ręce.

Nastroj na akademii panował podniosły, pełen żalu po stronie, jaką dotknięta została klasa robotnicza Polski.

Przed kurtyną wychodzi tow. Zbigniew Mitzner i ogłasza

otwarcie akademii ku czci Hermana Diamanda.

W tej chwili orkiestra Zw. Prac. Elektrycznych pod batutą tow. Turczyńskiego gra „Czerwony Sztandar”. Zebrani na żałobnej akademii wstają.

Rozsuwa się kurtyna.

Na scenie wyprostowany szereg sztandarów Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. i gromad Czerwono - Harcerskich wraz z pocztami honorowymi — tworzy apał, ponad którym przez szerokość sceny unosi się purpurowa wstęga z napisem:

Socjalistyczna Młodzież w hołdzie Bojownikowi o Socjalizm Towarzyszowi Hermanowi Diamandowi.

Pierwszy zabiera głos prezes Warszawskiego Okr. Kom. Rob. P. P. S. tow. poseł Tomasz Arciszewski, powitany rzeszami oklaskami.

PIONER, KTÓRY TWORZYŁ ZREBY P. P. S.

PRZEMÓWIENIE TOW. ARCISZEWSKIEGO.

Towarzysz Herman Diamand należał do pionierów ruchu, którzy tworzyli zrebę P. P. S. w dawnym zaborze austriackim. Jednocześnie współpracował z P. P. S. zaboru pruskiego i Kongresówki które toczyły ciężką walkę o przyszłość klasy robotniczej. Diamand działał głównie na terenie Galicji, skąd szły kadry emisariuszów P. P. S. do innych zaborów, by rzucić w lud ziarna Socjalizmu, by rozniecać pochodnie buntu i nadziei wyzwolenia politycznego i klasowego. Dla tych wszystkich, którzy szli na ciężki trud pracy konspiracyjnej tow. Diamand był wzorem ofiarności, oddania sprawie.

Diamand od początku brał udział w życiu międzynarodowym klasy robotniczej. Jako delegat P. P. S. D. Galicji i Śląska był przywódcą polaczonej z trzech zaborów delegacji P. P. S., którą Socjalizm Polski na terenie Międzynarodówki reprezentowała. Szanowany i głęboko ceniony przez socjalistyczny świat Europy, Diamand wielką rolę odgrywał, jako przedstawiciel walczącej o polityczne wyzwolenie Polski. Nigdy nie oszczędził sił i wysiłków, zawsze ofiarnie pracował. Takim był Diamand, kiedy poznałem go w roku 1905, wtedy, kiedy Galicja była bazą operacyjną rewolucyjnego ruchu socjalistycznego.

Herman Diamand szczególną opieką otaczał tych, którzy unieśli głowy z pod szubienic. Dla nich, dom Jego stał zawsze otworem.

W r. 1906, w chwili wewnętrznego rozbitcia P. P. S. Diamand został jedynym wybranym przewodniczącym VIII Zjazdu P. P. S. i jego taktowi przypisać należy pomyślne załatwienie całego szeregu spraw.

Kiedy przyszła wojna światowa, Diamand w zgiełku działań wojennych pamiętał o organizacji, podtrzymywał ją i w miarę, jak na to pozwalały warunki rozbudowywał. Obserwowałem Diamanda w Jego pracy parlamentarnej. Był on ceniony i szanowany przez przeciwników — myśmy kochali go. Jako znakomity znawca stosunków gospodarczych brał Diamand udział w rokowaniach z Niemcami, w rezultacie których zawarty został traktat handlowy, będący olbrzymim krokiem w kierunku zbliżenia gospodarczego Polski i Niemiec.

Śmierć Diamanda jest wielkim ciosem dla proletariatu; osierocił on P. P. S. Nieprędko będzie On zastąpiony w naszych szeregach.

Praca Jego — to ciągły wzrost Socjalizmu, to przyspieszenie zwycięstwa międzynarodowego ruchu socjalistycznego. (Okłaski).

Orkiestra odegrała „Marsz żałobny Chopina”.

Następnie przemawiał tow. poseł Dr. Herman Lieberman, więzień brzeski, którego ukazanie się wywołało huragan oklasków.

WÓDZ WIELKIEJ SIŁY I POTĘGI PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA LIEBERMANA.

Przez 36 lat walczyłem obok Niego. Stałem z Nim w pierwszym szeregu na froncie walki o Polskę i Socjalizm, i dlatego zmierzyc mogę w całości jakim olbrzymem myśli i uczucia był Herman Diamand. Był On wszechogarniająca mądrością. Była to mądrość pełna ciepła i dobroci. Ponad tę mądrość wybijał się u niego ogrom woli, zapалу, miłości ludzkiej i tęsknoty do urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych. 36 lat znałem Go. Był mi przyjacielem i nauczycielem.

W r. 1907 weszliśmy razem do parlamentu austriackiego, bez Daszyńskiego, którego pokonano w Krakowie oszustwami. Nieliczna to była grupa. Było nas sześciu zaledwie polskich socjalistów.

Gdy Diamand po raz pierwszy ukazał się na trybunie parlamentu austriackiego, kiedy po raz pierwszy z tej trybuny zahuczał jego głęboki głos, zadrgały dusze wrogów i przyjaciół; wrogów — z lęką, a przyjaciół z wielkiej radości. Zrozumieli, że na trybunie stanął wódz wielkiej siły i potęgi, z którym trzeba się liczyć.

Wymowa Jego była dawniej inna niż ta, którą wycie znali. Jego mowy gorzały ogniem i płomieniem. Biła z nich granitowa, niezłomna wiara w zwycięstwo Socjalizmu. Stał się wkrótce wódem tej części parlamentu austriackiego, która walczyła z ówczesnym regimem.

Gdy przyszła Polska, gdy ujrzał spełnione swe wielkie marzenie, mowa Jego stała się inna nabrała rzec można innego koloru. Widząc, że na czele Państwa — w początkach — stoją socjaliści, powiedział sobie Diamand: muszę się zebrać, skupić i wejść całkowicie w zagadnienia gospodarcze. Trzeba aby się ktoś w nie do głębi wpracował. I dlatego stała się Jego mowa spokojniejsza, pozbawiona rozmyślnie tych momentów politycznych, które przydałyby jej mogły błyskotliwości i ognia. — Ale czasem dzwigał w niej smutek — bo dostrzegał już wówczas groźny nurt, który podmywał fundamenty państwa, i w którym czaiło się wielkie niebezpieczeństwo dla Socjalizmu.

Gdy przyszedł przewrót majowy Herman Diamand nie unosił się radością. Ostrzegał. próbował organizować siły oporu. A gdy przyszedł Brześć — był

wstrząśnięty do głębi. Tego nie mógł przeboleć. Gdybym mógł odczytać Wam list, który otrzymałem od niego zaraz po wyjściu z więzienia, przekonalibyście się co za ognista dusza od nas odeszła. Niestety na ogłoszenie całości nie przyszła jeszcze pora. Przeczytam Wam tylko mały urywek który jednak dokładnie scharakteryzuje tego Człowieka:

„...Pisałem w czasach walki wyborczej, że nie jesteśmy wprawdzie narodem idiotów, że jednak zrobiono z polskich mas ludzki bez charakteru, epidołno mały narodu, ale i obniżono poziom tych którzy znaleźli dość sił w sobie, by się przeciwstawić”.

Smucił się Diamand tem, że obniżył się poziom tych co mieli odwagę przeciwstawiać się dyktaturze. Widział, że nie dosięgnęliśmy w naszym pochodzie wyżyny, która nas w tej historycznej chwili obowiązuje.

Tę skargę Diamanda, przekazuję Wam. — Pamiętajcie, że to była Jego wielka troska. Traktuję odczytanie jej jako hołd najwyższy Jego pamięci.

Jeszcze jedno powiedział Diamand: **Brzeście nigdy nie zapomnimy, nigdy nie darujemy** (okłaski, okrzyki: hańba).

Tak do ostatniej chwili był Herman Diamand budziacielem ducha, nauczycielem nieomal prorokiem, łamiącym zło i prowadzącym w niebosiężne wyżyny. Z Jego zgonem zgasła wielka energia, wielka miłość, wielka wola, wielka tęsknota za ideałem rewolucyjnym.

Tak, jak w dawnej monarchii francuskiej herold obwieszczał: król umarł — niech żyje król! — tak myśmy powiedziec powinni: zgasło światło, zgasła energia i miłość — niech żyje światło, niech żyje energia, miłość, wola i czyn!

Wypaliła się jedna wielka pochodnia, zapalić się muszą tysiące w duszach młodych, aby przy ich blasku masa ludowa znalazła drogę.

Brześć to nie jest sprawa kilku towarzyszy. To sprawa Socjalizmu. Tam powalono honor i godność Socjalizmu, zdeptano jego sztandar. Czy jest możliwa Polska, czy jest możliwa jej obrońca — bez Socjalizmu? Czy jest możliwym Socjalizm bez honoru i godności? I dlatego wy młodzi, musicie jak orły zerwać się ze skał i wznieść ten pochylony sztandar na wyżyny. Bo ponad sztandarami jednostek powiewać musi sztandar ideał! (Okłaski).

Tego oczekujemy od Was. Macie młodość, czas i siłę. Pójdą za Wami wszyscy — gdy Was ożywi ta wola, która była motorem życia Diamanda. Stary bojownik u schyłku swego życia nie kapitulował. Uczył i wskazywał. Wy młodzi idźcie za jego świetlaną postacią i pokażcie Polsce, że państwo i naród to nie są jakieś mityczne i mgliste pojęcia, Państwo i naród to są miliony żywych ludzi, dążących do Wolności, kultury i cywilizacji. (Okłaski).

Jeżeli pójdziecie tą drogą — to spełnicie tem najgorętsze marzenie Hermana Diamanda, który jeszcze nad grobem żywił młodzieńczą niecierpliwość, albowiem sam chciał urzędzić i zobaczyć świt. (Okłaski).

Po przemówieniu tow. Liebermana orkiestra odegrała „Śmierć Azy” Griega.

Trzeci z kolei przemawiał więzień brzeski tow. dr. Adam Pragier.

DIAMAND—TWÓRCA WYSIŁKU ZBIOROWEGO MAS

PRZEMÓWIENIE
TOW. ADAMA PRAGIERA.

Historja sprawiła, że w socjalizmie

wysiłku, woli i osobistej odwagi w tak wielkim stopniu, że trudno o drugi podobny przykład w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego. One to uczyniły z nieznanych żołnierzy bojowników i bohaterów Socjalizmu. Obecny stan ruchu robotniczego — to rezultatem nowych metod w nowych formach pracy zdobyty. To nie dzieło jednostki, ale twarde zbiorowe wysiłki.

Tak myślał i w myśl tych zasad działał Herman Diamand. Mówił on, że z masy ludowej trzeba wydobyć moc odpowiedzialności. W masie samej trzeba szukać siły jej i przyszłości kraju. Pracy nad zespoleniem wysiłku jednostki z dążeniem masy poświęcił się Diamand. Każda chwila jego życia była kilofem wykuwającym drogę w przyszłość.

Byli tacy co mówili, że Diamand jest człowiekiem kompromisu. Dziś ci, co uważali siebie za radykalniejszych od Niego są po drugiej stronie barykady z tym samym wytartym frazesem, nieznanym pokrycia w rzeczywistości. On umiał odróżnić cel od drogi, która do niego wiedzie. Rozumiał, że nie może być demokracji w Polsce, bez złączenia wysiłku wszystkich ludzi wolnych.

Kiedy przyszedł moment porozumienia ze stronnictwami stojącymi na gruncie demokracji — głęboko rozumiał konieczność tego.

Jeśli jakiś historyk chciałby narodzić polskiemu uczynić zarzut, że był stadem ludzi podłych, bez godności wskazywał mu wtedy na porozumienie ludzi wolnych, którego współtwórcą był Herman Diamand. A wolność jest prawem naszym. Demokracja — to nie frazes. Demokracja jest sprawą naszego życia i warunkiem istnienia Polski.

W oczach naszych dokonywał się codzienny cud twórczego spalania się wielkiego żywota.

Przypominam sobie że w Brukseli w roku 1929 na kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej Diamand mimo ciężkiej choroby brał żywy udział w pracach Kongresu. Podczas wygłaszania mowy w komisji nagle zaniewidział. Mimo to jednak mowy dokończył i omalady osunął się na krzesło. Zaniepokojeni towarzysze odprowadzili go do hotelu. Kiedy w godzinę później odwiedziłem Go, Diamanda w hotelu nie było. Popołudniu zastałem Go na dalszym ciągu tego samego zebrania. Na pytanie moje, co to było, odpowiedział: — To była prawdopodobnie mała apopleksja, ale już przeszło.

Ten brak potosu wobec siebie powiększa patos Jego czynu i wielkiego wysiłku. Niema polityka, któryby nie rozumiał znaczenia Diamanda, niema czło wieka, któryby odmawiał mu zasługi.

Wspomniano tutaj, że Diamand brał czynny udział przy opracowywaniu traktatu polsko - niemieckiego. Rozumiał On, że w stosunkach międzynarodowych solidarność wyżysku powoduje po obu stronach szczucie nacjonalistyczne. W parlamencie był wybitnym przedstawicielem wysokiej szkoły parlamentarnej.

Życie Diamanda to jest łańcuch zdobywczy robotniczych, które przetrwają nawet wtedy gdy pamięć o Nim zatrze się w pokoleniach.

Na krótko przed śmiercią — a było to na posiedzeniu Rady Naczelnej P. P. S.—Diamand mówił: Niech klasa robotnicza nie pozwoli sobie wzmóc, że kryzys jest dopustem bożym. Walka przeciwko kryzysowi jest walką o demokrację, wolność, przeciwko dyktaturze. (Huczne okłaski).

Po przemówieniu tow. Pragiera, orkiestra odegrała „Elegję” Moniuszki.

Ostatni zabral głos towarzysz Stanisław Garlicki, przewodniczący Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R.

ZAWSZE WIERNY

PRZEMÓWIENIE
TOW. ST. GARLICKIEGO.

Lwów, rodzinne miasto Hermana Diamanda, szczyści się tem, że w herbie posiada dewizę: semper fidelis (zawsze wierny). Zawsze wierny — oto dewiza całego życia towarzysza Diamanda.

W czasie, kiedy towarzyszy Diamand wstąpił do partii, socjalizm w kołach inteligentnych był w modzie. Może dlatego, że nie był on zbyt dokładnie rozumiany. Z legionu tych, którzy na krótki czas stawali pod czerwonym sztandarem, część odchodziła, często przegryzając ich czerw zdrady. Dziś szczególnie, gdy depce się to, co się niegdyś czciło, gdy jak nigdy sprzedaje się hasła, gdy święci tryumfy zdrada i odstępstwo, a za miskę soczewicy przechodzi się na drugą stronę barykady — dziś spojrzeć na życie towarzysza Diamanda to nabrać otuchy do walki, którą on prowadził życie całe i którą my prowadzić będziemy dalej.

Herman Diamand był uosobieniem rzetelności. Poza umiłowaniem idei musi być praca, wiedza i rzetelność wysiłku. To głębokie poczucie odpowiedzialności, kult wytrwania i wiedzy, te cechy charakteru — oby przyjęła młodzież z postaci Hermana Diamanda.

I jeszcze jedno niech mi wolno będzie dodać. Do niedawna zagadnienie międzynarodowej solidarności nie tkwiło głęboko w polskim ruchu robotniczym. Z hasła sztandarowych i programowych nie zawsze dostawało się do serc i umysłów polskich socjalistów.

Tow. Diamand w tej dziedzinie odegrał doniosłą rolę. To nie rzecz przypadku, że właśnie On był sekretarzem polskiej reprezentacji w Międzynarodowie.

I jeśli w młode pokoleniu robotniczym tak szybko opadły po wojnie chmury szowinizmu i nacjonalizmu — to zszwędzać należy m. in. wieloletniej niezmordowanej pracy na polu krzewienia hasła solidarności międzynarodowej.

Kiedy myślę o Socjalizmie, mam w oczach obraz skalistego, ponurego brzegu, niezdobytą napozór, którego siła pełna jest buty i dumy, jak pełna buty i dumy jest dzisiaj klasa posiadająca. O brzeg ten biją niezmordowane fale z falami. Dziś jedna z nich, najpotężniejsza, odpłynęła na zawsze w bezkresną dal. Ślęmy za nią spojrzenia pełne żalu i tęsknoty. Lecz niezmordowane i nieustanne jest w swym ruchu morze mas ludowych. Za falą, która odpłynęła, nadchodzą inne, bijąc uporczywie w skalistego wroga i bić będą, dopóki nie runą w gruzy potężne zwały i zwycięży myśl przewodnia współczesnej ludzkości, której na imię — Socjalizm. (Rzęście okłaski).

Po przemówieniu tow. Garlickiego odegrała orkiestra „Hymn Młodzieży”, poczem tow. Mitzner zamknął Akademię.

Po zamknięciu Akademii odpiewano szereg pieśni rewolucyjnych.

Zebrani rozchodzili się do domów w podniosłych nastrojach, zachowując w pamięci świetlaną postać tow. Hermana Diamanda.

C. K. W.

We wtorek, dn. 10 marca, o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie CKW, PPS. SEKRETARJAT GENERALNY.

NIESAMOWITE SKUTKI „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI” NA MORZU

Przed jakimś rokiem Rząd Polski zakupił pewną ilość akcji „duńskiego” towarzystwa okrętowego „Baltic - America Line”, które zostało jednocześnie przekształcone w Polską Transatlantyczną Linję Gdynia - Ameryka, posiadającą trzy parowce pasażerskie, pływające pod banderą polską („Pułaski”, „Kościuszko” i „Polonia”). Dodamy tutaj nawiasem, iż obok naszego Rządu, właścicielami akcji owej „polskiej” linii okrętowej są... członkowie rodziny carskiej, bowiem właścicielami „duńskiej” linii byli spadkobiercy carycy Marii Fiodorówny — duńskiej księżniczki Dagmary. Dyrektorem Linji Gdynia — Ameryka został „znawca” spraw imigracyjnych, były wicedyrektor Urzędu Emigracyjnego, p. B. Kutylowski.

Polska linja miała się przyczynić do wzmocnienia transatlantycznego ruchu pasażerskiego przez port w Gdyni, skąd zabierałaby emigrantów, udających się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i do Kanady, aby bezpośrednim rejssem dostarczyć ich do kraju przeznaczenia. Plany te opierały się na doświadczeniu z roku 1929-go, w którym do Ameryki Północnej wyjechało z Polski przeszło 30,000 pasażerów. Rząd Polski przypuszczał więc, że lwią część takiej liczby emigrantów będzie stanowić dorocznie kontyngent pasażerów polskiej linii.

Tymczasem już pierwsze miesiące istnienia linji wykazały złudność tych nadziei. Linja Gdynia — Ameryka, posiadająca stare, małe i niewygodne statki, które podróż do Ameryki trwa dwa tygodnie, nie mogła konkurować z linjami europejskimi, rozporządzającymi wielkimi nowoczesnymi szybkobieżnymi parowcami transatlantycznymi; do miejsc postoju tych statków w portach europejskich linji dowoziły emigrantów polskich z Gdyni lub z Gdańska mniejszymi parowcami (ze względu na stosunkowo nieznaczna ilość tych emigrantów, nie pozwalającą na kierowanie po nich olbrzymów transoceanicznych do portów polskich).

Ale niekorzystna sama przez się pozycja linji pogorszyła się jeszcze dzięki kryzysowi gospodarczemu, nekajacemu cały świat, a w tej liczbie i Stany Zjednoczone, które roczną kwotę imigrantów z Polski zmniejszyły do 650 osób. Bezrobocie, panujące w Kanadzie, sprawiło, że kraj ten również nie odczuwa obecnie potrzeby przybytu polskich imigrantów.

W tych warunkach jakiś złośliwy chochlik podsunął chyba Rządowi Polskiemu myśl wydania dekretu Prezydenta z mocą ustawy, zapowiadającego cofnięcie koncesji tym towarzystwom okrętowym, które, utrzymując komunikację między Polską a Ameryką Północną, nie zobowiązały się do bezpośredniego przewozu emigrantów z portu polskiego do portu amerykańskiego. Rozporządzenie to, mające najwidoczniej na celu stworzenie dla Linji Gdynia — Ameryka wyłączności w zakresie przewożenia do Ameryki emigrantów polskich, zostało wydane 29-go listopada r. ub., czyli w sześć dni po wyborach do Sejmu; uznano, że tak nagła sprawa nie może zacześć aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu, które nastąpiło po upływie dziesięciu dni od daty dekretu.

Skutki tego rozporządzenia nie dały na siebie długo czekać. Kanada w odpowiedzi na to zarządzenie odwołała w styczniu r. b. z Gdańska i z Gdyni swych urzędników i lekarzy do spraw emigracyjnych. Równa się to w praktyce zamknięciu Kanady dla emigrantów z Polski i dalszemu spadkowi ilości pasażerów, przewożonych do Ameryki na statkach pseudo - polskiej linji. Wraz ze zmniejszeniem kontyngentu imigrantów z Polski przez Stany Zjednoczone, faktyczny zakaz imigracji do Kanady stwarza dla Gdyni - Amerykańskiej Linji sytuację wręcz już katastrofalną.

Tak to niefortunny polski „akt nawigacyjny” z r. 1930-go „położył” ostatecznie polską pasażerską żeglugę transatlantyczną i dobił emigrację z kraju do Ameryki Północnej, a zwłaszcza do Kanady.

Cóż na to mające pieczę nad emigracją Ministerjum Pracy?

Emigrant.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo**

Dwie sprawy „Życia Robotniczego” w Radomiu

WYROK UNIEWINNIAJĄCY

W ubiegły czwartek radomski Sąd Okręgowy rozpatrywał dwie sprawy prasowe miejscowego organu socjalistycznego, „Życie Robotnicze”. Choć o dwa numery tego pisma, skonfiskowane jeszcze w lipcu ub. roku.

Pierwszej konfiskaty dokonano za umieszczenie kilku zdań, wyjętych ze znanego listu tow. Bolesława Limanowskiego do Prezydenta Rzplitej.

Drugą konfiskatę przeprowadzono za sprawozdanie ze Zjazdu „Centrolewu” w Krakowie, oraz za umieszczenie artykułu p. t.: „Po linji zdecydowanej i otwartej walki”.

Obydwie konfiskaty zostały wów-

czas zatwierdzone, a Urząd Prokuratorski, w osobie prokuratora Schaffera, wygotował akty oskarżenia przeciwko redaktorowi „Życia Robotniczego”, tow. M. Kowalczykowi.

Pan prokurator dopatrywał się w obu wypadkach, podburzenia do rewolucji i nieposzanowania władzy w osobach Głowy Państwa i premiera m. r. Pilsudskiego, oskarżając tow. Kowalczyka z art. art.: 129 i 154.

Obróca tow. Kowalczyka, mecenas Zdzitowiecki, w świetnym przemówieniu, obalił zarzuty Urzędu Prokuratorskiego, dotyczące listu Bolesława Limanowskiego.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Walewskiego, po dłuższej naradzie wydał wyrok uniewinniający.

Z podobnym skutkiem rozprawił się mec. Zdzitowiecki z oskarżeniem w drugiej sprawie, wykazał nam, iż twórca aktu oskarżenia nie wiedział, że w tym czasie, kiedy „Życie Robotnicze” skonfiskowano za wspomniany artykuł, premierem był pan Ślawek, a nie marsz. Pilsudski.

I w tej sprawie sąd wyniósł wyrok uniewinniający.

Oskarżenie popierał prokurator Dotkiewicz, który, niezadowolony z wyroku, zapowiedział apelację.

Kryzys i bezrobocie

WARSZTATOWI I DROGOWI PRACOWNICY KOLEJOWI

W WALCE Z REDUKCJĄ DNI PRACY

Ostatnie zarządzenia Ministerjum Komunikacji w sprawie redukcji dni pracy w warsztatach kolejowych — wywołały ogromne wzburzenie wśród pracowników.

W dniu 5 marca b. r. odbyło się zebranie pracowników Warsztatów Głównych st. Warszawa Główna, którzy po szczegółowym omówieniu sprawy, uchwalili rezolucję, zawierającą energiczny protest przeciwko posunięciu władz kolejowych.

Rezolucja podkreśla, że pracownicy kolejowi nie są winni w najmniejszym

stopniu spowodowania kryzysu gospodarczego w Państwie, natomiast ciężary tego kryzysu spycha się przede wszystkim na ich barki. Pracownicy kolejowi niejednokrotnie ponosili ofiary na rzecz Państwa i kolejnictwa, skutkiem czego wynieszeni są do ostatnich granic i nie są w stanie znieść tego niestannego obniżania ich zarobków.

W dalszym ciągu rezolucja zawiera żądanie wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego, zniesienia zakazu awansów i posunięć w szczeblach. Rezolucja protestuje przeciwko zamierzo-

nemu obniżeniu poborów i wzywa Zarząd Główny Z. Z. K. do wystąpienia w obronie słusnych praw pracowniczych.

Podobna rezolucja uchwalona została również przez pracowników warsztatów głównych i pracowników wydziału drogowego w Pruszkowie w dniu 3 marca b. r. Rezolucja uchwalona przez wspomnianych pracowników zawiera również żądanie przyznania pracownikom Pruszkowa 20%-owego dodatku stołecznego, o który dawno pracownicy ci walczą.

MASOWE LIKWIDOWANIE FIRM KUPIECKICH

Miara panującego w kraju kryzysu jest fakt, iż — według sporządzonych już zestawień z całego kraju — w ciągu ubiegłego roku (1930) likwidacji uległo

6 tysięcy firm kupieckich. Styczeń 1931 roku dał około 3 tysięcy nowych likwidacji.

Pozatem, jest kilkanaście tysięcy przedsiębiorstw „osłabionych”, które

mają szansę wybrnięcia z kryzysu, o ile poprawa sytuacji rychło nastąpi, w przeciwnym razie i one skazane są na zagładę.

WŁADZE PATRZĄ BEZCZYNNIE NA BEZPRAWIA AMERYKANSKICH KAPITALISTÓW

Na Śląsku znajduje się jedyna fabryka wyrobów porcelanowych w Bogucicach. Od kilku lat fabryka ta przeszła na własność spółki kapitalistycznej „Gutsche - Harrimann”, która dyrektorem ustanowiła jakiegoś amerykańszczyka nazwiskiem Goold.

Otóż pan ten w niesłychany sposób postępuje z robotnikami. Z załogi 1000

robotników, pozostawił tylko 680. Resztę wyrzucił na bruk. Obecnie mało tego i żąda redukcji robotników, w liczbie 218.

Odpowiedni wniosek znajduje się już u Komisarza Demobilizacyjnego.

Oprócz tego robotnicy w pracy podlegają stałym szykanom. Utworzono nawet coś w rodzaju „oddziału karnego”.

Place obniża się przez podnoszenie akordowych stawek. Zarządza się świętówki. Oddział elektrotechniczny ma np. od 15 lutego świętówki na stałe. A mimo tego, władze nie wypłacają tym robotnikom zasiłków.

W fabryce tej robotnicy doprowadzeni są do ostatecznej granicy rozpaczy.

6-ty Kongres Sowietów

ROSJA CHCE POLEPSZENIA STOSUNKÓW Z POLSKĄ

Moskwa, 8.3. (PAT.) Szósty zjazd rad Z. S. R. R. otwarty został w niedzielę wieczorem. Zjazd otworzył Kalinin.

Przy stole przydyjalnym zasiadła elita partii komunistycznej na czele ze Stalinem, Mołotowem, Woroszyłowem, Budiennym i t. d. Z porządku dziennego skreślono referat Wołoszylowa o rozwoju siły zbrojnej Związku Sowieckiego, oraz referaty Kalinina i Ordżonikidze o rozbudowie sowieckiego przemysłu ciężkiego i o sowieckich instytucjach. Obrady ograniczone zostały do expose prezesa rządu Mołotowa, oraz do referatów rolniczo - hodowlanych. Zjazd dokona zmiany niektórych paragrafów konstytucji sowieckiej i zatwierdził skład władz centralnych.

Mołotow przeprowadzał porównanie między stosunkami sowieckimi a stosunkami, panującymi w państwach kapitalistycznych. Nad sprawą dumpingu Mołotow przeszedł dość szybko do porządku dziennego, twierdząc, że dumpingu sowiecki nie jest przyczyną kryzysu światowego. Jako przykład przy-

tacza mowca przemysł metalowy, włókienniczy i automobilowy, które odsuwają ciężar kryzysu i w zakresie których Rosja Sowiecka jest tylko konsumentem.

Mołotow dłużej zatrzymał się nad sprawą zarzutu o stosowaniu w Sowietach pracy przymusowej. Jego zdaniem, praca przymusowa w Rosji Sowieckiej nie istnieje, gdyż każdy robotnik pracuje nie na kapitalistę, lecz na państwo. Co do pracy więźniów, to Mołotow przyznaje, że ma ona szerokie zastosowanie.

Druga część expose poświęcona była sprawie polityki międzynarodowej. Po skrytykowaniu działalności komisji rozbrojeniowej, Mołotow scharakteryzował pokrótce stosunki Związku Sowieckiego z poszczególnymi państwami. Stosunki z Rzeszą niemiecką, Włochami i Turcją są bez zarzutu, a nawet przyjacielskie. Stosunki z Anglią opierają się na wzajemnych interesach handlowych. Stosunki z Japonią i Afganistanem nie pozostawiają nic do życzenia.

Mowca natomiast bardzo krytycznie odzywał się o Francji, posądzając rząd francuski o współdziałanie w kampanji antysowieckiej.

O Polsce Mołotow wyraził się w ten sposób, że stosunki z Polską mogłyby być lepsze, jednakże na czynione ze strony Sowietów próby polepszenia tych stosunków Polska nie odpowiadała. Mołotow ma za złe rządowi polskiemu, że delegacja polska w komisji rozbrojeniowej przeciwstawiała się wszelkim projektom, mającym na celu zmniejszenie zbrojeń bez względu na to, czy zbrojenia te wychodzą ze strony sowieckiej, czy też z jakiej innej delegacji.

Poraz pierwszy w expose rządu sowieckiego poruszona była również sprawa Watykanu. Mołotow mówił o Watykanie, jako o samodzielnym państwie. Zarzucał on Watykanowi, że prowadzi antisowiecką kampanję państw i pomawia Watykan o przygotowywanie wojny z Sowietami.

Strzały na granicy grecko-bułgarskiej

Ateny, 8.3. (PAT.) Wczoraj o godz. 5 rano koło Dramy doszło do wymiany strzałów pomiędzy strażami pogranicznymi grecką i bułgarską, powstałej z po-

wodu próby komitadżów bułgarskich wtargnięcia na terytorjum greckie. Strzelanina trwała do godz. 10-ej i zakończyła się dopiero dzięki interwencji

greckiego i bułgarskiego komendantów oddziałów straży pogranicznej, którzy prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Berlin, 8.3. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego w kilku dzielnicach Berlina doszło do nowych starć pomiędzy stronnictwami politycznymi różnych stronnictw. W czasie bójki pomiędzy hitlerowcami a członkami republikańskiego Reichsbanneru policja aresztowała jednego Reichsbannerowca i dwóch hitlerowców. Również zatrzymano i aresztowano grupę komunistów, udających

się ciężarowem autem na zebranie. Policja u wszystkich tych komunistów przeprowadziła rewizję, poszukując broni, jednakże broni palnej nie znaleziono. Pozatem aresztowano grupę hitlerowców, z powodu noszenia przez nich zabronionych odznak partyjnych.

Białogród, 8.3. (PAT.) Ze Skoplje donoszą, że dziś o godz. 1 m. 40 w nocy odczyto w południowej Serbii niezwy-

kle gwałtowne wstrząśnienia podziemne. Komunikacja telefoniczna jest całkowicie przerwana. Podobno wiele osób zginęło. Szkody są znaczne. Szczegółów narazie brak.

Paryż, 8.3. (PAT.) Sytuacja w Zagłębiu Sekwana pogorszyła się z powodu podniesienia się stanu wody. Pod Paryżem Sekwana w wielu miejscach wylała. Wiele domów zostało ewakuowanych.

D Z I Ś
W
RADJO



Godz. 20.15

Operetka

„Kryśla
Leśniczanka”

W CZORAJSZY WIEC NA UNIwersytecie

HYDRANTY I GAZY ŁZAWIĄCE

Na wczoraj był zapowiedziany wiec ogólny - akademicki na dziedzińcu uniwersyteckim, celem zaprotestowania przeciwko odraczaniu walnego zebrania członków Bratniej Pomocy. Rektor Michałowicz nie udzielił zezwolenia na odbycie wiecu, zarządzając jednocześnie zamknięcie na dzień wczorajszy bramy uniwersyteckiej.

Pomimo to, już od południa zaczęli się gromadzić studenci przed wejściem do uczelni. Około godz. 12 m. 30 zebrał się tłum młodzieży, liczący około 2 tys. osób. Ruch pieszy i kołowy został wstrzymany na przestrzeni od ul. Królewskiej do Traugutta. Oddziały policji pieszej i konnej stały przed Uniwersytem, wzywając zbierających się do rozjeżdżenia. Samochodem policyjnym przywieziono nastawkę mosiężną, którą umocowano do hydrantu i puszczono strumienie wody na zgromadzoną młodzież akademicką. Mimo zlewania wodą przez policję, studenci nie ruszyli się z miejsca, wtedy policja puściła kilkanaście bomb łzawiących na zgromadzoną młodzież oraz licznych przechodniów.

Demonstrujący wznosili okrzyki przeciwko „sanacji”. Wybito kilka szyb, m.in. w filii „Czerwoniaków” przy ul. Jasnej.

W SANATORJUM DZIECIĘM

WYCIECZKA PRASY DO SANATORJUM IM. MEDEMA

Wczoraj o godz. 12-jej wyruszyła z Warszawy wycieczka prasy stołecznej do Sanatorium dziecięcego im. Medema w Miedzeszynie.

W wycieczce wzięło udział kilkadziesiąt osób, przedstawicieli 17 dzienników, 13 pism periodycznych, prasy dziecięcej, nauczycieli, samorządu itd.

Uczestnicy wycieczki spędzili kilka godzin w zakładzie, wynosząc jaknajlepsze wrażenia. Kierownik Sanatorium, tow. radny Giliński, tow. Brumberg oraz dr. Lichtenbaumowa w krótkich przemówieniach zapoznali zebranych z rozwojem zakładu, jego żadaniami, potrzebami i t. p. Tow. Tad. Hartleb imieniem prasy w serdecznym i podniosłym przemówieniu podziękował organizatorom wycieczki i kierownikom zakładu za umożliwienie zwiedzenia Sanatorium i zapoznania się z akcją opieki nad dziećmi.

Tow. Hartleb z uznaniem podkreślił że ofiarność społeczeństwa robi to, czego nie robią Rząd i władze komunalne. Wyraził przytem przekonanie, że praca dokonywana w tak niesprzyjających warunkach może tylko wtedy dać tak piękne rezultaty, jeśli jest ona urzeczywistnieniem ideałów, przyświecających jej twórcom.

PODZIĘKOWANIE

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. i Środ. Warsz. Z. N. M. S. składa serdeczne podziękowanie Orkiestrze Elektrycznej Warszawskiej pod kierunkiem tow. Turczyńskiego za udział w części artystycznej Akademii ku czci tow. Hermana Diamanda.

Warszawska Organizacja
Młodzieży T. U. R.

Zw. Niez. Młodz. Socjal. (akad.)
Środ. Warsz.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Wzywa się członków Egzekutywy i Komitetu Wykonawczego Org. Młodz. T. U. R. by przybyli na konferencję w dn. 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Warsz. Rady Zw. Zaw. przy ul. Czerwonogó Krzyża 20 (pokój Nr. 38).

PIECZENIE PLACKÓW SPRAWIA RADOŚĆ

Twierdzą to wszystkie gospoście, które do wypieku placków używają proszku do pieczenia „Backin” Dra Oetkera, bowiem z chwilą rozpoczęcia przygotowań do pieczenia placków powstaje zupełna pewność, że wszystko uda się znakomicie. Z powodu swej ogromnej wartości odżywczej są placki nadzwyczajną pożywą i niezastąpioną odżywką dla dzieci. Placek Oetkera jest tani i zdrowy. Każda gospodyni winna przyswoić sobie wskazówki zawarte w nowej powiększonej książeczce recept p. t. „Pieczenie placków sprawia radość”, którą nabyć można po 50 groszy za egzemplarz.

KOSZT WYJAZDU NA OLIMPJADĘ DO WIEDNIA

Wobec licznych zgłoszeń w sprawie wyjazdu do Wiednia na Olimpiadę Robotniczą, która trwać będzie od 16 — 26 lipca, Z.R.S.S. postanowił urządzić wycieczkę zbiorową.

Towarzysze i towarzyski, chcący wyjechać do Wiednia, winni wpłacić do Sekretariatu Generalnego ZR.S.S. na adres tow. Jerzego Michałowicza (Warszawa, Lekska 23) lub na konto ZR.S.S. do PKO. (Konto czekowe Nr. 22146) z napisem na odwrotnej stronie przekaz: „dla siebie samego na Olimpiadę”, złotych 160 (obliczenie zrobione dla Warszawy). Dla innych miast suma ta będzie mniejsza lub większa, w zależności od różnicy kosztów przejazdu.

Wzajemnie za to otrzymają: przejazd koleją, paszport zagraniczny z wizami, noclegi na miejscu w Wiedniu (przez cały czas pobytu), kartę uczestnictwa w Olimpiadzie, uprawniającą do zniżek w restauracjach, wolnego wstępu na miejsca tożsame na wszystkie zawody olimpijskie, odznaki i przewodnik olimpijski.

W jedzeniu w Wiedniu zaopatrują się uczestnicy na własny koszt. (Nie wchodzący w sumę 160 zł.).

W razie zmiany warunków z powodu naprzykład nieuzyskania zniżek kolejowych lub t. p. koszty minimalnie się zwiększą (10 — 20 zł.).

Kwatery, które daje ZR.S.S. są kwaterami masowymi i w domach prywatnych. Hotele należy zamawiać wcześniej. Za hotele specjalna opłata od 4 szylingów (4 zł. 80 gr.).

Koszt jedzenia dziennie od 6 do 8 szylingów (do 10 zł.). Śniadanie 1 zł. — 1 zł. 50 gr. Obiad — menu 2 zł. i wyżej.

A la carte: zupa — 50 gr., pieczeń 2 zł., dodatek 80 gr., legumina 1 zł. 20 gr., kawa, herbata 90 gr. Do tego dochodzi 10% napiwek dla obsługi, który należy dawać, stosownie do miejscowych zwyczajów.

CO MOŻNA

W WIEDNIU ZOBACZYĆ?

Poza zawodami, których program obejmuje wszystkie gałęzi sportu, Komitet Olimpijski urządził:

Jazdy okężne autobusem po mieście — 5 szylingów (6 zł.).

Zwiedzanie muzeów: historycznego, rzymskiego, Schuberta, Przemysłu (wszystko gratis), Barokowego, Ludowego, Wojennego — po 30 gr. austriackich, 23 innych muzeów po cenie od 50 gr. austriackich do 1 szylinga. Przewodnicy z Biura Olimpiady.

STADJON.

Stadion zbudowany został przez Gminę Wiedeńską specjalnie dla Olimpiady za sumę 6½ miliona szylingów. Stadion leży w sławnym „Praterze”.

Bieżnia 400 mtr., boiska piłki nożnej normalne, trybuny na 60,000 ludzi, pływalnie, skocznie, tor kolarski i t. d. i t. d.

Od centrum miasta Stadion oddalony jest 30 — 40 minut pieszej drogi, można — rzecz jasna — jechać za biletami olimpijskimi — tramwajem, autobusem i t. p. (bilety ulgowe). Taksówka z centrum do Stadionu — 2 — 3 szylingi.

Tak dokładne obliczenie wszelkich kosztów pozwoli zorientować się wszystkim tym, którzy zechcą udać się na Olimpiadę. Zgłoszenia można nadsyłać już teraz.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—WĘGRY 10:6

Wczoraj w Poznaniu w sali Pow. Wyst. Kraj. odbył się mecz bokserski Polska — Węgry, zakończony cennym zwycięstwem Polski w stos. 10:6. Sensacją było zwycięstwo Rudzkiego nad mistrzem Europy Szabo. Poszczególne spotkania: Wolniakowski przegrywa na pkt. od Erosa, Forlański ulega Enekesowi, Rudzki bije Szabo, Seweryniak wygrywa przez tech. K. O. w II rundzie z Fogasem, Arski bije Zsida, Majchrzycki zwycięża Szigietiego, Wystrach — Kóryego i Wocka przegrywa do Koroczygo.

Sport robotniczy zagranicą

PROGRAM LEKKO-ATLETYCZNY NA OLIMPJADZIE ROBOTNICZEJ W WIEDNIU

Jednym z najciekawszych punktów programu Olimpiady Robotniczej w Wiedniu, będzie lekka atletyka.

Dotychczas zgłosiły swój udział: Finlandja, Niemcy, Polska, Łotwa, Austria, zechosłowacja, Francja, Belgja, Węgry i Szwajcaria. Program zawodów lekko-atletycznych jest bardzo bogaty i przedstawia się następująco:

Konkurencje męskie:

1) Dziesięciobój.
2) Pięciobój (200 mtr., rzut dyskiem, skok w dal, rzut oszczepem, 1500 mtr.).
Sztafety: 4 x 100 m., 10 x 100 m., szwedzka, olimpijska.

Konkurencje indywidualne: 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5000 m., 10000 m. i 25000 m. (bieg uliczny) 110 i 400 m. z płotkami, skoki w zwyz, w dal, o tyczce, rzut dysk., pchnięcie kulą, rzut dyskiem, oszczepem, młotem i piłką uszată.

Konkurencje kobiece.

Trójbój (100 m. rzut oszczepem, skok w zwyz).

Sztafety 4 x 100 m., 10 x 60 m., olimpijska mała.

Konkurencje indywidualne: 100 m., 200 m. Skok w zwyz, w dal, rzut dyskiem, oszczepem, piłką uszată i pchnięcie kulą.

Poza temi konkurencjami odbędzie się uliczny bieg sztafetowy: 1) męski w 15 etapach i 2) kobiecy w 10 etapach.

NIEMCY NA OLIMPJADZIE.

Największą ekspedycją sportową na Olimpiadzie będą chyba Niemcy, liczą oni bowiem aż 376 zawodników, którzy będą brali udział we wszystkich konkurencjach sportowych. Najliczniej reprezentowani będą kolarze 88 zawod., zapasnicy 77 zawod., lekko atleci 50 zawod.,

plywacy 45 zawod., wioślarze 28 zawod. i t. d.

HOKEJ W FINLANDJI.

W meczu finałowym o mistrzostwo robotnicze Finlandji drużyna Kullerno — pokonała Vesa w stos. 2:1, zdobywając tem samem mistrzostwo.

WYCIECZKA KOLARZY CZECHOSŁOWAKIŃ DO WIEDNIA NA OLIMPJADĘ.

Podobnie jak nasi kolarze, którzy rok rocznie odbywają wycieczki kolarskie zagranicę, a w roku bieżącym udają się do Wiednia, kolarze robotnicy z Czechosłowacji urządzają wycieczkę na Olimpiadę. W wycieczce, prócz kolarzy wezmą udział również motocykliści.

Obecnie już przygotowują się pilnie do tego, trenując na salach i po szosach. K. B.

Rola sportu robotniczego w procesie zbliżenia międzynarodowego

Ostatnie wypadki w sporcie robotniczym i następstwa z nich wynikające, jak również czas, w którym one miały miejsce, nasuwają każdemu cały szereg spostrzeżeń i wniosków.

Spostrzeżenia te i wnioski tym razem poszły w kierunku zagadnień poważniejszych, mających naprawę doniosłe znaczenie dla zagadnień międzynarodowych. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z wielkiego znaczenia sportu, a sportu robotniczego w szczególności. Nie chcąc być gołosłownym przytoczymy kilka faktów, dowodzących, jak wielką rolę gra on w życiu międzynarodowym.

Mecz bokserski Niemcy — Polska był dla robotniczego sportu polskiego jednym z wielu, i bodaj czy nie najsławniejszym etapem na drodze do międzynarodowej solidarności robotniczej.

Okres obecny cechuje zarówno w

sporcie, jak i w innych dziedzinach życia, w stosunkach polsko-niemieckich niesłychany szowinizm nacjonalistyczny.

Szowinizm ten stworzył o nieprzebytą barierę pomiędzy Polską i Niemcami w sporcie, jednak w sporcie burżuazyjnym. Dowodem tego jest uchwała związków sportowych burżuazyjnych, zabraniająca brania udziału sportowcom niemieckim w zawodach sportowych z Polską.

W tym właśnie okresie doszła do skutku impreza sportowa robotnicza. Jest to najoczywistszym faktem, iż proletariatu polskiemu i niemieckiemu obce są wszelkie nienawiści narodowościowe. Nie są to zresztą tylko nasze spostrzeżenia. Podobne uwagi wypowiada również prasa niemiecka, której nacjonalisci polscy zarzucają wieczne taktiki na Polskę. Tymczasem jak już przedtem donosiliśmy niektóre pisma

warszawskie były tak „oburzone” przyjazdem Niemców do Warszawy, iż szukając argumentów na obniżenie wartości meczu, ośmieszły się w sposób dla siebie mocno nieprzyjemny.

Ze sport robotniczy był zawsze tem pierwszym ogniwem łańcucha, łączącego narody, wskazują na to przykłady historyczne. I tak pierwszy po wojnie światowej przyjechali sportowcy robotnicy z Niemiec na zawody do Paryża, będąc w jakiś czas później rezydentami w Berlinie. Podobny fakt zaszedł również między Belgją a Niemcami. Można by wymienić jeszcze wiele innych przykładów, ograniczmy się jednak do tych najjaszkawszych.

Podając tę garść spostrzeżeń, nie chcemy twierdzić, że sport robotniczy może mieć większy skutek realny, istniejący jednak, chodzi nam jedynie o podkreślenie strony ideowej sportu robotniczego. K. B.

Ubiegła niedziela w sporcie

PIŁKA NOŻNA

MARYMONT — LEGJA 1:3 (1:1).

Towarzyskie spotkanie pomiędzy Marymontem a Legją skończyło się przegraną Marymontu w stosunku 3:1. Do przerwy Marymont grał zupełnie dobrze, będąc równorzędnym przeciwnikiem. Marymont wystąpił do tego meczu w osłabionym składzie. Mecz trwał 2x30 min.

GWIAZDA — SKRA 1:1 (1:0).

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, Gwiazda z dwoma, Skra z pięcioma rezerwowymi. Gra równa — nie ciekawa z powodu błota. Gwiazda niewykorzystała rzutu karnego, obronionego przez bramkarza Skry. Bramki strzelili Szulzinger dla Gwiazdy i Potocki dla Skry. Sędziował p. Kwiatkowski.

WARSZAWIANKA — POLONIA 2:1 (1:0).

Mecz toczył się na łodowisku boisku, co znacznie utrudniało grę. Pierwszą bramkę strzelał przez boju Zwierz II. Po przerwie zdobywa drugą bramkę przez Piliszka. W ostatniej minucie gry Pazurek strzela jedyny punkt dla Poloni. Sędziował p. Miron.

POLONIA Ib — WARSZAWIANKA Ib 3:0 (2:0).

Drużyna Poloni przeważała zupełnie wyraźnie. Sędziował p. Olewski.

AZS. — KORDJAN 2:1 (1:0).

Obie dla AZS-u zdobywa Kęszycki.

MECZ BOKSERSKI GWIAZDA — WARSZAWIANKA 6:6.

W sobotę w sali teatru Seala rozegrany został mecz bokserski Gwiazda — Warszawianka, zakończony wynikiem remisowym 6:6.

W meczu tym widać było dużą poprawę u zawodników Gwiazdy. Najlepiej z Gwiazdy zareprezentowali się Rotholc

i Grzywacz. Naogół Gwiazda była przeciwnikiem silniejszym. Wyniki spotkań były następujące: waga piórkowa: Rotholc (G) bije Karata przez tech. k-o, w. musza; Czubiński (Warsz.) bije Szymonowicza przez tech. k-o, w. kogucia; Rautenstein (Gw.) bije Pawliczaka w 3-iej rundzie przez k-o, w. piórkowa Głon (Warsz.) wygrywa na punkty z Rosenbergiem, w. lekka: Grzywacz (Gw.) bije Górzynskiego na pkt., w. średnia Zarzecki (Warsz.) wygrywa na punkty z Lauberblatem. Sędziował w ringu p. Cendrowski. Widzów 500.

FINAŁ HOKEJOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W sobotę i w niedzielę wieczorem rozegrano dalsze mecze finałowe o mistrzostwo Polski, a mianowicie, Legja — Pogoń 1:0 (0:0, 1:0). Gra

niezwykle ostra i szybka i chwilami bardzo brutalna. Bramkę zdobywa Materski. Sędzia p. Semadeni.

AZS. Warszawa — AZS Poznań 2:0 (0:0, 1:0, 0:0). Wyrażna zupełnie przewaga mistrza Polski. Bramki zdobyli Makowski i Tupalski. Sędzia p. Kuchar.

Legja — AZS (Poznań) 1:0 (1:0). Legja, wygrała zasłużenie, uzyskując bramkę w pierwszej tercji przez Szajnacha.

AZS. W-wa — Pogoń 3:1 (3:1). Przez cały czas przewaga A. Z. S-u, który już w pierwszej rundzie rozstrzygnął mecz na swą korzyść, strzeż Weisberga 1. Wskutek równej ilo

Wskutek równej ilości punktów decydujące spotkanie Legja — A. Z. S. odbędzie się w przyszłą niedzielę w Katowicach.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO

SARMATA NAJLEPSZYM PŁYWAC. KIM KLUBEM ROBOTNICZYM W STOLICY.

Niejednokrotnie donosiliśmy już, iż na treningi pływaków W. R. S. K. O., prowadzone na basenie Kasy Chorych, najliczniej przychodzi zawodnicy Sarmaty. Owoce tej pracy nie dały na siebie długo czekać i już na Pierwszym Kroku Pływackim zawodnicy Sarmaty wybili się na czoło, a zespołowo zajęli drugie miejsce dystansując pewnie 4 pozostałe kluby.

Warto ażeby inne Kluby robotnicze wzięły wzór z Sarmaty i bardziej regularnie wysyłały swych zawodników na treningi. Przypominamy, iż treningi odbywają się w środy i soboty od godz. 8 — 9 na basenie Kasy Chorych przy ul. Wolskiej.

SPORTOWY KURS INSTRUKTORSKI W KATOWICACH.

W zeszyły poniedziałek otwarty został w Katowicach pierwszy kurs instruktorski, organizowany z ramienia Z. R. S. S. Kurs prowadzi tow. Boski z Warszawy. Uczestników jest 30 z całego Górnego Śląska. Kurs prowadzi się sposobem internatowym. Uczestnicy są na utrzymaniu organizacji, a mieszkają w schronisku, gdzie miasto udzieliło im gościny. Ćwiczenia odbywają się w hali wystawowej i w salach gimnastycznych.

Przy tej sposobności warto nadmienić, że w ostatnim roku, robotniczych ruch sportowy na Śląsku rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Obecny kurs ma mu przysporzyć fachowych instruktorów, których brak dawał się odczuwać.

PROJEKTY SEKCJI KOLARSKIEJ Z. R. S. S.

Sekcja kolarska Z. R. S. S. opracowała już dokładny program imprez i zawodów kolarskich. Między innymi proponowana jest wycieczka kolarska do Wiednia na Olimpiadę Robotniczą.

Program wycieczki do Wiednia: Dnia 14 lipca r. b. wyjazd wycieczki z Zakopanego do Wiednia. Trasa: 14.VII Zakopane — Rożembark, 15.VII Rożembark — Trenchyn, 16.VII Trenchyn — Bratislava, 17.VII Bratislava — Wiedeń. Przyjazd do Wiednia 18 lipca r. b. po południu. Pobyt w Wiedniu od 18 lipca do 27 lipca r. b. Wyjazd z Wiednia dnia 27 lipca r. b. Trasa: 27 lipca Wiedeń — Brno, 28.VII Brno — Olomuniec, 29.VII Olomuniec — Cieszyn, 30.VII Cieszyn — Kraków, 31.VII zwiedzenie Krakowa. Trasa: Zakopane — Wiedeń, Wiedeń — Kraków wynosi 876 kilometrów.

Koszty wycieczki będą podane dodatkowo.

Kalendarzyk zawodów

50-kilometrowe biegi okręgowe (organizowane przez poszczególne RSKO) 10 lub 14 maja r. b., celem zakwalifikowania zawodników na Olimpiadę do Wiednia.

11 lipca r. b. otwarcie Złoty w Zakopanem.

12 lipca wyścig kolarski Zakopane — Morskie Oko. Od 13 do 17 lipca r. b. wycieczka w góry.

18 lipca — zamknięcie Złoty.

KALENDARZYK SEKCJI LEKKO ATLETYCZNEJ Z. R. S. S.

W celu uzgodnienia własnych kalendarzyków przez poszczególne Okręgi i Kluby robotnicze, Sekcja lekko-atletyczna Z. R. S. S. opracowała swój terminarz, który przedstawia się następująco:

W dniu 24 maja r. b. mecz Warszawa — Gdańsk.

W dniach 13 i 14 czerwca r. b. Okręgi winne zorganizować eliminacyjne zawody (lekko-atletyczne) okręgowe.

Przedolimpijskie zawody eliminacyjne Robotniczej Polski odbędą się w dniach 27, 28 i 29 czerwca w Warszawie.

W dniach 5 i 6 września r. b. odbędzie się w Warszawie 1-a zawody o mistrzostwo Rob. Polski.

DZIEŃ PIŁKARSKI W. R. S. K. O.

Zwyczajem lat ubiegłych W. R. S. K. O. zamierza urządzić t. zw. „dzień piłkarski W. R. S. K. O.”, który to dzień wyznaczono na 2 maja.



ТРЕНИНГ ГРУПЫ КОБЕЦЕЈ РОБОТНИЦЕГО ОСРОДКА СПОРТОВОГО WE LWOWIE

